

Raport z wymiany kadry, 19-29 października 2008 roku Cedar Rapids, Iowa, USA

W dniach od 19 do 29 października 2008 roku uczestniczyłam wraz z Panią Dr Agnieszką Barczykowską z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Panią Martą Kopeć – Folwarską, kuratorem zawodowy Sądu Rejonowego w Poznaniu, w wymianie kadry organizowanej pomiędzy WSKS i UAM a APPA (Amerykańskie Stowarzyszenie Probacji i Zwolnień Warunkowych).

Do Cedar Rapids dotarliśmy w niedzielę, gdzie zostaliśmy powitane przez naszego gospodarza Garego Hinzmana i zakwaterowane w hotelu.

W poniedziałek rano udaliśmy się do Gary Hinzman Center, tam przedstawiono nas najbliższym współpracownikom oraz pokazano nam biura kuratorskie i placówkę rezydencyjną dla skazanych na probację oraz warunkowo zwolnionych, która jest częścią Centrum. To zwiedzanie i zapoznanie się z miejscem pracy naszego gospodarza zajęło nam kilka godzin.

Po lunchu spotkało nas coś bardzo niezwykłego, mianowicie zostaliśmy zabrane do Drug Court (Sąd Narkotykowy). Jest to wokanda wykonawcza dla osób pozostających pod dozorem, na które nałożono obowiązek probacyjny, leczenia odwykowego od narkotyków. I nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, że za postępy w terapii można było otrzymać bon do McDonalds na 10 dolarów, batonik czekoladowy, dyplom, słowa wsparcia, oklaski itp. Wokandzie przewodniczyła sędzia a odbywała się ona w obecności prokuratora, adwokata, pracownika socjalnego i oczywiście kuratora sądowego. W mojej ocenie rzecz bardzo pozytywna czy efektywna trudno powiedzieć. W każdym razie raz w miesiącu a w przypadku postępów w terapii raz na dwa lub trzy miesiące skazani są kontrolowani, wspierani i na pewno opuszczają wokandę z dużym poczuciem satysfakcji i chęci przetrwania kolejnego miesiąca w abstynencji. Więc jednak po przemyśleniu jestem jak najbardziej za.

Kolejna nasza wycieczka tego dnia nie była już tak przyjemna, ponieważ Gary pokazał nam tereny Cedar Rapids, które zostały zalane przez powódź latem tego roku. Bardzo przygnębiający widok, bardzo wiele domów nadających się całkowicie do wyburzenia i niestety bardzo wielu ludzi w niezwykle ciężkiej sytuacji.



Kolejny dzień spędziłyśmy w Centrum, gdzie omówiono z nami programy dla osób skazanych na probację i warunkowo zwolnionych, których celem była readaptacja w społeczeństwie. Pokazano nam również programy i metody pracy z osobami nieposiadającymi podstawowych umiejętności jak choćby pisanie i czytanie i szczególnie dla nas ciekawe i godne pozazdroszczenia narzędzia diagnostyczne (LSI-R, MATRIX).

Nie będę opisywać poszczególnych programów, ponieważ byłoby to absolutnie niemożliwe ze względu na ich ilość, ale jednym wydarzeniem tego dnia muszę się podzielić. Było to spotkanie, w którym brali udział: kurator, pracownik socjalny, doradca zawodowy, terapeuta, psycholog, specjalista od pracy ze skazanymi w mniejszych placówkach ulokowanych w środowiskach lokalnych klientów i oczywiście osoby dozorowane. W trakcie tego spotkania dozorowany otrzymywał oferty pomocy i wsparcia w absolutnie wszystkich dziedzinach, w których występował problem. Prawdę powiedziawszy jedna z kobiet nie udźwignęła tego ciężaru i wyprosiła sobie tak okrutne wtrącanie się w jej życie. Trzeba jednak zaznaczyć, że dla kogoś, kto ma trudności z podejmowaniem decyzji i wyborem najlepszej dla siebie drogi poprawy to spotkanie było niezwykle pomocne.

Środę rozpoczęłyśmy od spotkania z kolejną grupą specjalistów, jednak tym razem ludźmi objętymi pomocą były ofiary. I tu znowu omówiono z nami programy pracy z ofiarami. Zapoznano nas z ofertą kierowaną do ofiar, od pomocy prawnej, poprzez psychologiczną, do materialnej.

Po lunchu pojechałyśmy do dość szczególnego więzienia (Iowa Medical Classification Center), ponieważ na jego terenie znajdował się olbrzymi oddział szpitalny. Jest to więzienie zarówno dla kobiet i mężczyzn, dla odbywających karę z zakładu typu zamkniętego, półotwartego i otwartego, dla skazanych

i tymczasowo aresztowanych, dla przebywających na obserwacji psychiatrycznej, jednak przede wszystkim dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Ze względu jednak na ścisłą współpracę ze szpitalem klinicznym Iowa University, karę tam odbywali też skazani wymagający szczególnego leczenia szpitalnego (np. stosowania chemioterapii), czy chorzy terminalnie.



W czwartek rano Gary zabrał nas do nowo powstającej placówki rezydencyjnej ANCHOR Center, w której przebywać będą skazani z zaburzeniami psychicznymi i chorzy psychicznie. W placówce będzie oczywiście można przebywać przez określony czas potrzebny do rozpoczęcia terapii a także do tego, aby przygotować podopiecznych do życia na wolności. Ten hostel rozpocznie przyjmować dozorowanych w kwietniu przyszłego roku.

A tak przy okazji wato wspomnieć, że w planach jest jeszcze budowa hostelu dla skazanych i ich rodzin.



No i wreszcie doczekaliśmy się imprezy. Po południu pojechaliśmy na farmę (Bloomsbury Farm), gdzie biuro Garego organizuje, co roku spotkanie dla pracowników, podczas, którego wręczane są nagrody, awanse, pokrótce omawiane najbliższe plany i projekty. Po części oficjalnej następuje oczywiście część artystyczna, która w tym roku składała się z następujących punktów: wybór najlepszego przebrania z okazji Halloween, odwiedziny w domu strachów też z okazji Halloween, wyścig świń z okazji naszego przyjazdu. I trzeba zaznaczyć, że impreza, która odbywa się zazwyczaj latem, w tym roku została przeniesiona na październik specjalnie dla nas. Część trzecia i ostatnia imprezy to oczywiście tańce i o 19:00 odwrót do hotelu. Było bardzo sympatycznie i z powodu naszych Polskich zwyczajów (impreza zaczyna się o 19:00 a nie kończy) czułyśmy pewien niedosyt.



Kolejny dzień był przeznaczony na wizytę w więzieniu dla kobiet (Mitchellville). Więzienie dość typowe, z jednym bardzo szczególnym oddziałem, w którym, w ramach terapii, opiekowano się zwierzętami, które następnie były oddawane do adopcji. Jednak na kilka rzeczy zwróciłyśmy szczególną uwagę. Mianowicie skazana z młotkiem w ręce, kolejna z nożyczkami w ręce, kolejna z prostownicą do włosów w otwartej celi a między nimi my i zapewnienia personelu więzienia, że ani młotek ani nożyczki nie zostaną użyte przeciwko nam. Tak olbrzymie zaufanie w stosunku do osadzonych i tak bliski kontakt z nimi jest godny pozazdroszczenia. I jeszcze jedno na koniec – kościół, w którym można było uczestniczyć w nabożeństwie każdego rodzaju, również satanicznym, jeżeli któraś z Pań miała taką potrzebę.

I tym sposobem nastął weekend. W sobotę zwiedziłyśmy miasteczko Kolona, w którym zorganizowano nam wycieczkę po kolonii Amiszów a w niedzielę śniadanko w niemieckiej kolonii Amana a potem zakupy.

Od poniedziałku ponownie wyruszyłyśmy do pracy, tym razem jednak zaoferowano nam zapoznanie się z ofertą edukacyjną w Cedar Rapids. I tak rano pojechałyśmy do Kirkwood Community College, gdzie można kontynuować naukę po ukończeniu szkoły średnie i uzyskać wykształcenie zawodowe lub niepełne wyższe w zależności od kursu, jaki się wybierze.



Po południu pojechałyśmy do Mt. Mercy College. Jest to prywatna szkoła wyższa, w której można uzyskać stopień licencjata a następnie kontynuować naukę w Uniwersytecie.

Ale to nie wszystko tego dnia, ponieważ zaproszono nas do uczestnictwa w spotkaniu zwanym Family Team Meeting, gdzie omawiano sprawę kobiety z ograniczonymi prawami rodzicielskimi z powodu uzależnienia od alkoholu i zaniedbań wychowawczych a celem spotkania była oferta pomocy i udzielenie wsparcia mającego skutkować przywróceniem praw rodzicielskich. W tym spotkaniu również brali udział specjaliści, którzy mogli zaoferować pomoc, ale także adwokat podopiecznej oraz jej rodzina i znajomi, którzy mogli wygłosić własną opinię na temat jej postawy i zachowania.

Późnym popołudniem przedstawiono nam ofertę programową skierowaną dla sprawców przestępstw seksualnych.

Kolejny wtorek spędziłyśmy w Uniwersytecie stanu Iowa i korzystając z okazji zwiedziłyśmy samo Iowa City, które ze względu na swój urok szczególnie przypadło nam do gustu. Nasi gospodarze zabrali nas także do muzeum medycznego mieszczącego się w szpitalu klinicznym Iowa University.



Po południu pojechaliśmy do Broadway Neighbourhood Center. Jest to palcówka, którą można porównać z naszą świetlicą socjoterapeutyczną i jest umiejscowiona w rejonie miasta szczególnie naznaczonym patologią i biedą. Do Centrum mogą się zgłosić osoby potrzebujące różnego rodzaju pomocy. Dzieci mają zapewnione tam posiłki, miejsce w którym mogą się uczyć i wykonywać zadania domowe oraz miejsce do zabawy.

Kiedy wróciliśmy, do Cedar Rapids, Gary zabrał nas do jednej z ich placówek w mieście, w której przygotowywano dynie na święto Halloween. I muszę przyznać, że wycinanie dyni wcale nie jest takie proste jak się wydaje, ale nie spisałyśmy się dobrze.

I tak powoli kończy się nasza wizyta w Cedar Rapids. Następnego dnia wylatywałyśmy do domu. Żeby usprawnić nasz powrót nasi gospodarze postanowili zakupić nam bilety lotnicze z Cedar Rapids do Chicago i stamtąd miałyśmy sobie spokojnie polecieć do domu. I tak też było. Jednak w Chicago

przeżyłyśmy mały dramat. Miałyśmy siedem godzin czasu do odlotu i jako normalne kobiety postanowiłyśmy zająć się zakupami w strefie Duty Free. I niestety nic z tego, ponieważ strefa została na trzy dni zamknięta.

Czas jednak miło nam upłynął i wreszcie znalazłyśmy się w samolocie. Lot z Chicago do Monachium udało nam się szczęśliwie przespać. W Monachium czułyśmy się właściwie jak w domu i w czwartek po południu wylądowałyśmy w Poznaniu.

Podsumowując wyjazd był bardzo udany. Przywiozłyśmy do Polski ogromną ilość wiedzy, nowych doświadczeń i materiałów dotyczących probacji w Szóstym Dystrykcie Sądowym w Cedar Rapids. Spotkałyśmy się z bardzo ciepłym przyjęciem i nawiązałyśmy bardzo serdeczne kontakty z ludźmi, którzy nam towarzyszyli.

W tym miejscu chcę bardzo podziękować Agnieszce i Marcie, które okazały się fantastycznymi towarzyszkami podróży. Agnieszce dziękuję szczególnie za wskazówki, które są mi niezbędne w mojej dalszej pracy.

Dziękuję również Pani Irenie Szostak i Panu Piotrowi Burczykowi, za umożliwienie mi tego wyjazdu i delegowanie do uczestnictwa w wymianie.

Dorota Wróblewska